

## Niechciana rocznica?

Dlaczego setna rocznica podpisania Traktatu Wersalskiego nie została zauważona, na Zachodzie, we Francji, ale także w Polsce? My, oczywiście, skoncentrowaliśmy się na świętowaniu roku 1918, setnej rocznicy odzyskania Niepodległości. Tymczasem pół roku później, 28 czerwca 1919 roku, twórcy naszej niepodległości, ale bez Józefa Piłsudskiego, delegaci na konferencję, Ignacy Jan Paderewski i Roman Dmowski, zalegalizowali polską obecność w Europie, podpisując traktat pokojowy w Paryżu. I to jest wydarzenie dla Polski niezwykle doniosłe. Koniecznie należy je świętować! Prof. Jan Żaryn, jako jeden z nielicznych historyków, wspominał o tej rocznicy w tygodniku Niedziela. Podał nawet pewien znamieny fakt. Zapytał bowiem ambasadora Francji w Polsce, czy jego kraj przygotowuje się do uroczystych obchodów Traktatu Wersalskiego, wszak podpisano go w sali lustrzanej pałacu królewskiego, tej samej sali, która była świadkiem upokorzenia Francji po przegranej wojnie z Prusami w 1871 roku. Ambasador użył sformułowania - „to był kontrowersyjny pokój”. Czyli wyraźne wyciszenie historycznego faktu, który, co wydaje się bardzo dziwne, mógłby dziś jakoś dzielić Francję i Niemcy, dwa kraje decydujące o kształcie Unii Europejskiej? I to jest z polskiego punktu widzenia, niezrozumiałe.

Sto lat temu ukształtował się nowy powojenny europejski porządek, który uwzględnił wolę suwerennych narodów do samostanowienia. Była to wielka sprawiedliwość dziejowa. Rosja, Niemcy, Austria, mocarstwa zaborcze, przegrane w wyniku I WŚ, zostały zmuszone do oddania Polsce i wielu innym podmiotom państwowym Europy Środkowej i Północnej, ale nie tylko, ich etnicznych, rodzimych ziem. Oto małe narody, z własną tożsamością, z wielowiekową kulturą, bogatą

tradycją, a w przypadku Polski, kraju kiedyś ogromnego o powierzchni miliona kilometrów kwadratowych, decydującego o losach Europy, otrzymały szansę kontynuowania swoich dziejów po haniebnych traktatach rozbiorowych i innych aktach agresji wielkich mocarstw. Jak tu nie świętować, a jednak, dla dawnych zaborców i współczesnej Francji, gospodarza tamtej konferencji, setna 100 rocznica Traktatu Wersalskiego jest dziś nie ważna.

Podobnie jak dla Rosji Władimira Putina, o czym mogliśmy się przekonać 1 września 2009 roku na Westerplatte, w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Nadal trudno mi pojąć, czym się kierował prezydent Lech Kaczyński, zapraszając na uroczystości przedstawicieli dwóch państw, które wspólnie zaatakowały Polskę we wrześniu 1939 roku. Czy spodziewał się jakiejś zgodnej historycznej refleksji oddającej prawdę tamtych czasów? Może oczekiwał przyznania się do błędu, jakim był pakt Hitler - Stalin, a może chodziło Mu o wspólne uznanie 1 września 1939 roku jako jedynej daty rozpoczęcia II wojny światowej? A może oczekiwał przeprosin ze strony byłych agresorów i zapoczątkowania „pojednania”, podobnego do tego, jakie nastąpiło po II WŚ między Francją a Niemcami? Tymczasem Władimir Putin, wyraźnie rozsierdzony przemówieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego, oddającym polski punkt widzenia, kilka razy szeptał coś do siedzącej obok niego kanclerz Angeli Merkel. A potem, bez ogródek, połączył wybuch II WŚ z Traktatem Wersalskim. Jak wiadomo, oba kraje nie brały udziału w paryskiej konferencji pokojowej; Niemcy ze względu na przegraną wojnę, a Rosja ze względu na nieuznawany przez Zachód rząd bolszewicki oraz separatystyczny pokój, jaki zawarła z Niemcami w Brześciu, wbrew stanowisku państw Ententy. Oba państwa czuły się przegrane, pozbawione możliwości kształtowania politycznej wizji przyszłej Europy.

1 września 2009 roku na Westerplatte Władimir Putin powiedział wprost, że Traktat Wersalski stał się źródłem niemieckiego nazizmu. Potwierdził „zło” tkwiące w porządku wersalskim, usprawiedliwiając tym samym politykę Stalina kontestującego Wersal i równocześnie wspomagającego, wbrew Traktatowi, budowę potęgi nazistowskiej III Rzeszy. Zresztą z wzajemnością. Za surowce sprzedawane Niemcom Związek Radziecki mógł unowocześniać swoją armię, a Niemcy przygotowywać się do ataku na Kraj Rad. A Polska? Zarówno dla Rosji jak i Niemiec, przez całe lata, była „bękartem traktatu wersalskiego”.

Putin w swoim wystąpieniu przypomniał, że Europa zawsze była zgodna, ale tylko wtedy, gdy Niemcy i Rosja prowadziły wspólną pokojową politykę. Dodajmy - połączoną ekonomicznymi interesami.

Tak więc w europejskim kalendarzu historycznym setna rocznica podpisania Traktatu Wersalskiego jest ważna i szczęśliwa, ale tylko dla tych państw, które zawdzięczają traktatowi „powstanie z popiołów”. Dla Francji niewygodna, Niemcom i Rosji przypomina o ich klęsce i o wielkim, niezasłużonym, oczywiście według nich, upokorzeniu.

173 wSieci 15.07.2019  
[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)